

Agata DOMACHOWSKA

Uniwersytet Mikołaja Kopernika, Toruń, Polska

## **Bankowiec czy polityk? Analiza wizerunku Slobodana Miloševicia przed objęciem funkcji prezydenta Serbii**

**Banker or Politician? The Analysis of Slobodan Milosević's Image  
from Before He Took the Office of President of Serbia**

• **Abstrakt** •

Minęło już prawie dziesięć od kiedy w haskim więzieniu znaleziono ciało zmarłego Slobodana Miloševicia. Przed Trybunałem odpowiadał za dopuszczenie się ponad sześćdziesięciu przestępstw, w tym ludobójstwa i zbrodni przeciwko ludzkości. Do dzisiaj istnieje on w pamięci ludzi jako jeden z najsilniejszych serbskich polityków. Natomiast rzadko wspomina się o jego działalności jako bankowca. Celem niniejszego artykułu jest przeanalizowanie oraz porównanie dwóch wizerunków S. Miloševicia, zanim zaczął on pełnić najważniejsze funkcje w państwie jugosłowiańskim.

**Słowa kluczowe:** Slobodan Milošević, Serbia, Jugosławia, propaganda, nacjonalizm

• **Abstrakt** •

It was almost ten years ago when Slobodan Milosevic was found dead on his bed in his cell at the United Nations detention unit in Scheveningen. He had been on trial for genocide, crimes against humanity, and war crimes. Till this day, he is remembered as one of the most powerful politicians in Serbian history. However, not everyone knows that Milosevic started his career as an economic advisor and a specialist in the banking sector. He even became the president of the largest bank in Yugoslavia – Beogradska Banka. In the 80s Milosevic started also his political activity. The main aim of the article is to analyze the two images of Slobodan Milosevic before he became the most powerful figure in Serbia.

**Keywords:** Slobodan Milosevic, Serbia, Yugoslavia, propaganda, nationalism

## Wizerunek Slobodana Miloševića jako bankowca

Slobodan Milošević był prawnikiem z wykształcenia. Ukończył studia prawnicze na Uniwersytecie w Belgradzie. Zdecydował się jednak na obranie innej ścieżki kariery zawodowej. Zainteresowały go kwestie gospodarcze. Zetknął się ze sprawami ekonomicznymi jako doradca burmistrza Belgradu. Następnie uzyskał posadę w Technogazie i zaledwie po pięciu latach został jednym z zarządców tej firmy. Jednak jego ambicje sięgały jeszcze dalej. W 1978 r., dzięki poparciu Ivana Stambolicia, został wybrany na prezesa Beobanku (UBB), największego banku państwa jugosłowiańskiego. Wówczas dał się poznać jako bardzo dobry organizator oraz negocjator. Aca Singer, jeden z bankierów Ljubljanskega Banku i potencjalny rywal S. Miloševića, uważał, że nie zachowywał się on jak typowy ekonomista wywodzący się z politycznych kręgów: „Byłem zainteresowany, jakim dokładnie bankierem jest Slobodan Milošević, więc wypytałem o to jego podwładnych, którzy przecież zawsze najlepiej potrafią ocenić swoich szefów. Powiedzieli mi, że jest człowiekiem bardzo dobrze zorganizowanym, który szybko się rozwija jako bankowiec. On naprawdę chciał nauczyć się bankowości i dlatego mu się to udało” (Lebor, 2002, s. 42) – wspominał słoweński ekonomista.

Był to okres w jego życiu, w którym miał możliwość bardzo szybkiego rozwoju swoich umiejętności w wielu różnych dziedzinach. Jako przedstawiciel UBB spotykał się zarówno z wieloma zachodnimi ekonomistami, jak i przedsiębiorcami, którzy chcieli poznać nowe pokolenie jugosłowiańskich bankowców, zdolnych do dokonania reform w systemie finansowym państwa na miarę XX w. Na jednym z takich przyjęć, zorganizowanym przez amerykańskiego ambasadora w Belgradzie, Lawrence Eagleburgera, S. Milošević poznał kilkanaście najważniejszych postaci związanych z systemem bankowym Stanów Zjednoczonych. Jedną z takich osób był David Rockefeller z Chase Manhattan Bank. Mihailo Crnobrnja, serbski ekonomista oraz wieloletni doradca S. Miloševića, zauważył, że od samego początku radził on sobie bardzo dobrze w świecie „międzynarodowej finansjery”: „Pamiętam jedną dwudziesto bądź dwudziestopięciominutową dyskusję. S. Milošević mówił płynnie po angielsku. Nie był w żadnym stopniu dogmatyczny i bez jakichkolwiek wątpliwości mogę szczerze przyznać, że zrobił ogromne wrażenie na D. Rockefellerze dokładnie tym, co mówił” (Lebor, 2002, s. 43).

Po tym jak Beobank otworzył swoją filię na Manhatanie S. Milošević coraz częściej wyjeżdżał za granicę w sprawach służbowych, lecz nie tylko do USA, ale również do państw zachodnioeuropejskich, m.in. do Wielkiej Brytanii, Francji czy Szwajcarii. Jednak to właśnie Stany Zjednoczone, a w szczególności Nowy Jork, zrobiły na nim największe wrażenie. Podziwiał amerykański „can-do” etos, któ-

ry przeciwstawiał odrętwiałemu bałkańskiemu komunizmowi. Wielogodzinne studiowanie struktur władzy w komunistycznej partii, analityczne zrozumienie ich organizacji i funkcjonowania, czym również zajmował się w trakcie lat spędzonych na uniwersytecie, pozwoliło mu później na lepsze poznanie mechanizmów wolnorynkowych, jakie charakteryzują gospodarkę kapitalistyczną. Należy także podkreślić, iż osoby, które poznały go w latach osiemdziesiątych przyznawały, że S. Milošević, obdarzony bardzo dobrą pamięcią, zawsze był merytorycznie przygotowany do dyskusji z ekspertami z dziedziny ekonomii. Nigdy nie korzystał z notatek. „Spotykając się z innymi bankowcami, zawsze popisywał się elokwencją i szeroką wiedzą na dany temat, co sprawiało, że wszyscy z ogromną uwagą wsłuchiwali się w to, co miał do powiedzenia. Wspominam go jako człowieka, który wykonywał swoją pracę jak światowego formatu bankowiec” – podkreślał M. Crnobrnja (1996, s. 86).

S. Milošević w latach osiemdziesiątych XX w., działając również na polu politycznym, próbował wprowadzać nowe rozwiązania gospodarcze, stosowane na Zachodzie, które przyczyniłyby się do polepszenia sytuacji ekonomicznej kraju, przeżywającego wówczas kryzys. W listopadzie 1984 r., w czasie trwania XVIII Plenum Związku Komunistów Serbskich stwierdził on, że państwo jugosłowiańskie coraz bardziej pogrąża się w kryzysie, co może zmniejszyć szanse na dośnięcie bardziej rozwiniętych pod względem gospodarczym państw europejskich (Milošević, 1990, s. 29). Konieczne zatem było dążenie do wspierania procesów integracyjnych wszystkich części składowych państwa jugosłowiańskiego, a nie tych dezintegracyjnych. Wypowiadał się on wówczas z jednej strony jako typowy serbski polityk-centralista, natomiast z drugiej strony jak partyjny liberał. Niejednokrotnie krytykował interwencjonizm państwowy w gospodarce i zapewniał, że konieczne jest istnienie gospodarki rynkowej, jeśli chce się rozwijać kraj.

Ponadto niejednokrotnie przypominał, że konieczne jest przyciągnięcie kapitału zagranicznego, który przyniesie o wiele większe korzyści niż polityka zaciągania kredytów na Zachodzie. Chciał także zlikwidować gospodarki rynkowe, które uniemożliwiają stworzenie jednolitego rynku w Jugosławii, koniecznego dla rozwoju kraju. Dzięki takim właśnie poglądom szybko zyskał aprobatę ze strony przywódców państw zachodnich, gdzie co prawda postrzegano go jako komunistycznego konserwatystę w sprawach polityki, ale również jako liberała w sprawach gospodarczych. Podobne zdanie o nim wyrażali słoweńscy ekonomiści, dążący wówczas do przeprowadzenia poważnych reform zarówno politycznych, jak i gospodarczych.

W tym okresie S. Milošević w przemówieniach często używał takich określeń jak: „rozwój”, „modernizacja”, „młodość”, „przyszłość”, „współczesny świat”, próbując w ten sposób uświadomić społeczeństwu serbskiemu, że konieczne jest przeprowadzenie zmian, które spowodują wzmocnienie państwa, mając na myśli Socjalistycz-

ną Federacyjną Republikę Jugosławii (Milošević, 1990, s. 159), a nie tylko jedną z republik wchodzącą w jej skład, jaką była Serbia. Uważał za konieczne czerpanie ze wzorców zachodnich: „Głównym strategicznym powodem, dla którego zamierzamy w coraz większym stopniu opierać dalszą produkcję na rozumie, wiedzy, umiejętnościach, „know-how” jest fakt, iż współczesny świat coraz bardziej przyspiesza tempo zmian w sferze technologii, popytu, tego co się zwie „potrzebami cywilizacyjnymi” (Milošević, 1990, s. 63). Co więcej, uważał, że wraz ze zmianami gospodarczymi powinno dokonywać się zmian także na płaszczyźnie politycznej. By zrealizować w pełni plan modernizacji państwa, konieczne było także wdrożenie reform na poziomie administracyjnym, zmniejszenie biurokratyzacji. Optował za rozwiązaniami demokratycznymi, zapewniającymi pluralizm: „Nie możemy podnieść poziomu życia, zatrudnić młodych ludzi, wprowadzić podziału środków według wyników pracy, zwalczyć przestępczości, korupcji i łapownictwa bez dokonania np. restrukturyzacji gospodarki, rewizji określonych decyzji politycznych, odpowiedzialnych decyzji kadrowych. Bez ustalenia, co rozumiemy pod takimi pojęciami jak solidarność, prawo do pracy, demokracja, pluralizm” (Milošević, 1990, s. 45).

Przede wszystkim ze względu na jego poglądy w połowie lat osiemdziesiątych XX w. zaczęto porównywać S. Miloševicia do Michaiła Gorbaczowa. Pomimo tego, że radziecki przywódca był od niego dziesięć lat starszy, można zauważyć między nimi pewne cechy wspólne. Po pierwsze, obydwaj musieli znaleźć metodę, w jaki sposób należy zreformować „gnijącą” już gospodarkę komunistyczną, bez rezygnacji z partyjnej kontroli nad nią, a także jak zmniejszyć żądania nacjonalistyczne poszczególnych grup etnicznych bez pobudzenia dążeń niepodległościowych. Ponadto zarówno M. Gorbaczow, jak i S. Milošević byli protegowanymi swych starszych, konserwatywnych, komunistycznych polityków, którzy w pewnym momencie zrozumieli, że konieczne jest przekazanie władzy młodszemu pokoleniu. Dla radzieckiego przywódcy takim mentorem był były szef KGB, Juri Andropov, natomiast dla S. Miloševicia – Ivan Stambolić.

Wielu członków partii komunistycznej było przeciwnych tak szybkiemu rozwojowi kariery politycznej S. Miloševicia, który głównie dzięki wsparciu Stambolicia zdobywał coraz to wyższe stanowiska w państwie. Zastanawiali się, kim tak właściwie jest ten czterdziestotrzyletni bankowiec nieznanego pochodzenia, który ostatnie lata spędził głównie w podróży pomiędzy Belgradem a Nowym Jorkiem. Krążyły wówczas nawet plotki o tym, że S. Milošević jest szpiegiem CIA (Lebor 2002, s. 58). Jako jeden z pierwszych serbskich polityków oskarżenia przeciw niemu przedstawił Draža Marković, który uważnie obserwował zachowanie S. Miloševicia na zebraniach belgradzkiej partii komunistycznej: „To był pierwszy raz, kiedy otrzymałem możliwość przyjrzenia się jego osobowości i miałem wówczas

wystarczająco dużo czasu, by odnieść negatywne wrażenie. Był skoncentrowany tylko i wyłącznie na sobie, nietolerancyjny oraz ekskluzywny. Zwykł przychodzić na spotkania, by powiedzieć tylko to co miał do powiedzenia i po prostu wyjść. Często sprzeciwiałem się takiemu zachowaniu. Jednakże Ivan Stambolić zawsze starał się go usprawiedliwić. Nie zgadzałem się z jego argumentami, ideologią, myślą polityczną oraz w innych aspektach” (Lebor, 2002, s. 58).

Draža Marković, charakteryzując postać S. Miloševića, zwrócił uwagę na jedną z jego cech, która dostrzegana była wówczas również przez inne osoby, mianowicie unikanie długich mów. S. Milošević nie lubił przemawiać. Zauważyła to również serbska dziennikarka, pisząca reportaże z Europy Środkowo-Wschodniej dla londyńskiego „The Times”, Dessa Trevisan: „Zafascynował mnie on już wtedy, gdy został szefem belgradzkiej partii komunistycznej w 1984 roku. Zaczęłam oglądać go w telewizji. Zrozumiałam wówczas, że jest to człowiek posługujący się zupełnie innym językiem niż zwykli funkcjonariusze partyjni. Powiedział mi kiedyś: »komunikat musi być krótki i jasny«” (Lebor, 2002, s. 61). Kształtował swój wizerunek „trybuna ludu”, który potrafił porozmawiać z każdym człowiekiem spotkanym na ulicy. Stanowiło to zupełne przeciwieństwo komunistycznych liderów, którzy lubili wygłaszać długie, zawile mowy w duchu marksistowsko-leninowskich teorii. Dla przykładu, Fidel Castro, kubański przywódca, potrafił wygłaszać swoje przemówienia godzinami, natomiast S. Milošević wolał mówić przez pięć minut i to uważał za wystarczające. Można także przypuszczać, że na taki, a nie inny sposób mówienia miały też wpływ kontakty z Amerykanami, którzy znani są z tego, że potrafią krótko i bez zagłębiania się w niepotrzebne szczegóły prezentować swoje poglądy i stronią od przysłowiowego „owijania w bawełnę”. Kierują się zasadą – „cut to the chase” (‘przejdź do rzeczy’).

Należy także podkreślić, że w połowie lat osiemdziesiątych XX w. S. Milošević starał się unikać używania w swych przemówieniach słowa „nacionalizm”, jeżeli już ono się znalazło, to zwykle posiadało negatywne zabarwienie. Często przeciwstawiał „patriotyzm” „nacionalizmowi” na zasadzie rozróżnienia „biel” a „czern”. W wywiadzie udzielonym czasopismu *NIN* w czerwcu 1988 r. przyrównał nacjonalizm do kukłczego jaja podrzuconego Serbom (Milošević, 1990, s. 193). Uważał bowiem, że serbskim działaniom przyświecają tylko i wyłącznie pobudki patriotyczne. Ponadto po opublikowaniu przez Serbską Akademię Nauk i Sztuki słynnego *Memorandum* odniósł się do zawartych w nim idei krytycznie: „Treść „Memorandum” wydanego przez Akademię reprezentuje nic poza najstraszniejszy nacjonalizm. Oznaczało to likwidację obecne socjalistycznego systemu naszego kraju, a to jest po prostu dezintegracja, niesie za sobą brak możliwości przetrwania jakiegokolwiek narodu czy narodowości... Polityka Tity oparta na „braterstwie i jedności” stanowi jedy-

ną podstawę, dzięki której Jugosławia może przetrwać” (Judah, 1997, s. 160). *Memorandum* Serbskiej Akademii Nauki i Sztuki, nazywane też często jako „manifest wielkoserbkiego nacjonalizmu”, zostało napisane w 1986 r. przez naukowców i literatów skupionych wokół pisarza Dobricy Ćosicia. Stworzyli oni również swoją własną organizację – „Komitet Obrony Wolności Myśli i Wypowiedzi”. Treścią przedstawionego przez nich dokumentu była krytyka wizji polityki prowadzonej przez marszałka Josipa Broz-Tito. Ogłosili koniec państwa jugosłowiańskiego w takim kształcie, jaki obowiązywał od zakończenia II wojny światowej, atakowali titowską koncepcję funkcjonowania partii i federacji, a przede wszystkim próbowali oczyścić z mitów wizerunek marszałka. Oskarżali go o prowadzenie polityki „prochorwackiej”, dążącej do osłabienia Serbii (Gibas-Krzak, s. 146).

Co więcej, Milošević niejednokrotnie krytykował działania Serbów, którzy jakoby chcieliby wskrzesić uspione w narodzie poglądy nacjonalistyczne. Według niego mogły one wywołać tylko same negatywne dla Serbii skutki. Dlatego przestrzegał: „Serbscy nacjonałiści wyrządziliby swemu narodowi największą szkodę, gdyby ofiarując to, co rzekomo najlepsze – nietolerancję i nieufność w stosunku do innych, doprowadzili do praktycznej izolacji: gospodarczej, politycznej, społecznej, kulturowej. I tak jak wówczas miałyby żyć sam, ten mały serbski naród, choć samodzielny i wolny, skoro same nie mogą żyć, też samodzielne i wolne, znacznie większe narody na tym świecie, gdzie wszystkie państwa i ludzie są coraz bardziej ze sobą powiązani i coraz bardziej zdani na siebie nawzajem” (Zacharias, 2004, s. 438). S. Milošević stał na stanowisku, że izolowana Serbia nie miałaby szans na rozwój w świecie, gdzie coraz silniej promowane są zjawiska integracyjne. Była to jak najbardziej trafna opinia. Jednak w przyszłości zdecyduje się on jednak na zmianę swojej polityki o 180 stopni. Zacznie podejmować decyzje przeczące tym słowom.

Z czasem okazało się, że poglądy S. Miloševicia w kwestiach gospodarczych nie zdecydowały o charakterze prowadzonych przez niego działań politycznych. Najważniejszym jego celem było wówczas przede wszystkim umocnienie i zabezpieczenie własnej pozycji na scenie politycznej. Potrafił idealnie odczytywać nastroje panujące wśród społeczeństwa. Zauważał wzrastającą falę serbskiego nacjonalizmu. Zaczął zatem coraz częściej posługiwać się hasłami nacjonalistycznymi i populistycznymi, które początkowo oficjalnie potępiał.

## **Wizerunek Slobodana Miloševicia jako polityka**

Kariera polityczna S. Miloševicia rozpoczęła się w 1959 r., kiedy wstąpił do partii komunistycznej. W latach sześćdziesiątych został doradcą ekonomicznym burmi-

strza Belgradu i oprócz funkcji gospodarczych, zaczął również pełnić różne funkcje polityczne w państwie. W 1984 r. był przywódcą belgradzkich komunistów, a dwa lata później liderem serbskiej partii komunistycznej. Zawodowo S. Milošević zaczął zajmować się polityką dopiero w 1983 r. i z roku na rok stawał się on coraz ważniejszą postacią serbskiej polityki. W styczniu 1986 r. I. Stambolić został wybrany na prezydenta Serbii, a S. Milošević przejął po nim funkcję szefa Komunistycznej Partii Serbii. Nie doszedł on więc do władzy z woli społeczeństwa serbskiego, lecz w wyniku wewnątrzpartyjnych wyborów Związku Komunistów Serbii. Analizując ówczesne działania S. Miloševića, Nebojša Popov uznał, że: „najpierw był on aparatchykiem z partii i administracji państwowej, a potem, jako najbliższy współpracownik Stambolicia, trzymał się go, dopóki jego kariera się rozwijała, i dziedziczył wszystkie miejsca, z których Stambolić odchodził, od dyrektora przedsiębiorstwa do przewodniczącego Komitetu Miejskiego i Centralnego Związku Komunistów Serbii, aby po obaleniu swego patrona stać się szefem państwa” (Popov, 1994, s. 51).

W 1987 r. S. Milošević zrozumiał, że konieczne jest zaostrenie swych wypowiedzi, aby w ten sposób wyróżnić się od pozostałych dysydentów. Zaczął wówczas coraz odważniej krytykować politykę prezydenta, do tej pory swego najbliższego przyjaciela. Uważał on, iż polityka realizowana przez Ivana Stambolicia przynosi same niepowodzenia. Serbia wciąż nie posiadała faktycznej władzy nad Kosowem i Wojwodiną, a co więcej nie miała takiego samego statusu republiki, jak pozostałe jugosłowiańskie republiki, ponieważ w odróżnieniu od nich władze w Belgradzie nie mogły kontrolować całego swego terytorium. S. Milošević tłumaczył: „Serbia nie pragnie być bardziej republikańska niż inne republiki, ale niewątpliwie nie może dopuścić do tego, żeby było odwrotnie. To, że w skład Serbii wchodzi dwa [...] autonomiczne okręgi, nie może być przyczyną zawężania jej uprawnień do tak zwanej Serbii bez prowincji. Konkretnie, Republika Serbii nie może być z tego powodu pozbawiona możliwości niezbędnej politycznej prawnej ingerencji na całym swym terytorium, względnie nie może być zmuszona do korzystania z niej jedynie w pewnej części” (Zacharias 2004, s. 434). W szybkim tempie udało mu umniejszyć pozycję Stambolicia i przejąć faktyczną władzę w Serbii, formalnie sprawując tylko funkcję przewodniczącego Związku Komunistów Serbii. Po raz pierwszy wtedy właśnie zarysował się obraz S. Miloševića jako bezwzględного gracza na serbskiej scenie politycznej, który bez żadnych skrupułów, dla zdobycia upragnionej władzy, potrafił pozbyć się dawnych przyjaciół.

Warto także zaznaczyć, że nie minęło wówczas wiele lat od śmierci Tity i wśród społeczeństwa tliła się jeszcze nostalgia za jego przywództwem, dlatego właśnie początkowo starał się on w pewien sposób zachować kult Marszałka. Co więcej, okres rządów titowskich kojarzył się obywatelom z czasami *prosperity* oraz stabil-

nością, a w momencie, gdy S. Milošević zaczął odgrywać coraz ważniejszą rolę na serbskiej scenie politycznej, państwo zagrożone było w kryzysie gospodarczym i coraz częściej dochodziło do wystąpień przeciwko władzy.

Pomimo porównywania go do Tity, S. Milošević potrafił odciąć się od tej legendarnej postaci i z czasem wyrobił sobie na tyle mocny autorytet, że w końcu stał się wzorem sam dla siebie. Natomiast same próby szukania cech zbieżnych z Josipem Broz Titem stały się bezpodstawne w momencie, gdy S. Milošević stał się pierwszym obrońcą Serbów oraz państwa serbskiego. Idealnie potrafił odczytywać zarówno nastroje, jak i potrzeby społeczeństwa, które później zręcznie zamieniał w hasła populistyczne. Przychyłność narodu serbskiego zdobył sobie przede wszystkim dzięki zwracaniu uwagi na kwestię kosowską.

Przełomowym wydarzeniem dla dalszego rozwoju jego kariery politycznej było wzięcie udziału w spotkaniu z kosowskimi aktywistami partyjnymi w Domu Kultury na Kosowym Polu. Pełnił on wówczas funkcję przewodniczącego Komitetu Centralnego SK Serbii i dlatego, na zlecenie I. Satmbolicia, miał on uspokoić nastroje w najbardziej serbskiej prowincji. Początkowo starał się wypełniać wskazówki, jakie otrzymał w Belgradzie, apelując przede wszystkim o spokój oraz zgodę. W jednym ze swych pierwszych wystąpień zapewniał, iż władze nie zamierzają tolerować żadnych nacjonalistycznych odruchów i nienawiści narodowej (Korzeniewska-Wiszniewska, 2008, s. 69). W trakcie rozmów z kosowskim działaczami partyjnymi na Kosowym Polu stał się on świadkiem starcia ludności serbskiej z milicją, która w celu uspokojenia tłumu posłużyła się pałkami. S. Milošević, będąc świadkiem tych wydarzeń, zdecydował się działać i nawet starał się rozdzielić demonstrantów od służb porządkowych. Wtedy właśnie wypowiedział do manifestujących Serbów pamiętne słowa, które u wielu wzbudziły zachwyt, a innych przeraziły: „Nikt nie może was bić” (Zacharias, 2004, s. 435). To samo wyrażenie powtórzył po raz kolejny na słynnym wystąpieniu w Gazimestanie (Kosowo). Słowa te później często były interpretowane jako podsycanie wzrastającego nacjonalizmu. Nie ulega jednak wątpliwości, że słowa, jakie padły z ust S. Miloševicia spotkały się z entuzjastycznym przyjęciem Serbów. W tej właśnie chwili stał się dla nich autorytetem, niekwestionowanym przywódcą, który jako jedyny rozumie ich problemy. Potrafił wyjść naprzeciw oczekiwaniom społeczeństwa serbskiego, które czuło się wówczas niedowartościowane z powodu prowadzonej polityki wewnętrznej państwa jugosłowiańskiego. Stał się postacią charyzmatyczną.

Posiadał on ambicje zdobycia władzy porównywalnej chociażby do władzy Tity. Jednak zamierzał zdobyć ją za pomocą zupełnie innych środków. Nie chciał, tak jak Marszałek, niszczyć oporu społecznego, lecz raczej zdobyć poparcie Serbów – najliczniejszego narodu państwa jugosłowiańskiego. Ponadto, jako jeden



z pierwszych polityków uważał za bezzasadne rozwiązywanie politycznych czy też partyjnych różnic bez otwartego odwoływania się do wsparcia poszczególnych grup społecznych. Doszedł zatem do wniosku, by w ramach tzw. „rewolucji antybiurokratycznej” rozprawić się z częścią swych przeciwników (Zacharias, 2004, s. 448). Pod przykrywką koniecznych reform S. Milošević chciał wyeliminować tych polityków, którzy przeszkadzali mu w zdobyciu najwyższej władzy. W tym celu organizował liczne wiece i mityngi (braterstwa, jedności czy solidarności; Popov, 1994, s. 55). Były one szeroko nagłaśniane w mediach. Doprowadziło to do tego, że z czasem kult S. Miloševicia stał się tak wielki, że Serbowie zastępowali obrazy przedstawiające Titę jego fotografiami.

Dokonując analizy przemówień S. Miloševicia z tego okresu, nie można powiedzieć, że posługiwał się językiem jasnym, nieskomplikowanym, podobnym do wojskowego rozkazu. Jego skłonność do krótkich wystąpień z czasów pracy bankowca pozostały. Najbardziej wyrazistą ideą, o której serbski polityk przypominał w większości swych mów, to potrzeba uwolnienia się od kompleksu unitaryzmu, który doskwierał Serbom: „Musimy być świadomi, że przeciwnicy niezbędnych zmian w systemie politycznym, ogłaszają nas unitarystami, ilekroć mówimy o jedności, że imputują nam absurdalne zmiany: dążenie do likwidacji republik i okręgów autonomicznych, zniesienie albo zmniejszenie pomocy dla terenów mniej rozwiniętych itd. Lecz tego rodzaju postępy, takie nadużycia nie mogą się dłużej udawać. Na początku musimy się pozbyć kompleksu unitaryzmu, Serbscy komuniści nigdy nie walczyli o unitaryzm. [...] Przez cały czas w historii byli oni reprezentantami najbardziej postępowych idei, m.in. Jugosławii jako wspólnoty wszystkich tworzących ją wolnych i równoprawnych narodów” (Milošević, 1990, s. 30).

Ponadto, jak zauważył N. Popov, w przemówieniach S. Miloševicia można również odnaleźć próby naśladowania dawnych bohaterów, ale – w odróżnieniu od nich – nie stara się on powoływać na swoją charyzmę czy na Boga, lecz szuka oparcia w ubóstwianiu narodu (Popov, 1994, s. 52). Ujawnia w nich także swoje skłonności do demagogii. Najczęściej powtarzanym przez niego słowem jest „jedność”, co niewątpliwie łączy się z promowaną przez niego ideą unitaryzmu.

Z tych właśnie powodów nie można mówić o jakiejś całościowej doktrynie S. Miloševicia. Tworzyli ją za niego ówcześni ideolodzy. To głównie intelektualiści serbscy oraz przedstawiciele inteligencji humanistycznej głośno wyrażali poglądy o śmiertelnym zagrożeniu Serbów i ich tragicznej sytuacji w Jugosławii. Matija Bećković uważał, że „Serbowie, zwłaszcza żyjący w Chorwacji, są resztką zamordowanego narodu” (Zacharias 2004, s. 418). Jednak szczególnie akceptowane i popierane były poglądy wyrażane przez Dobrićę Ćosicia, znanego pisarza i publicystę, który w przeszłości był także partyzantem Tity, działaczem politycz-

nym. W 1982 r. pisał on, że „zgodziliśmy się, aby wszyscy, którychśmy wyzwali, którym umożliwiliśmy, by stali się narodem we własnych państwach, negowali naszą wyzwolicielską przeszłość, uznali nas za okupantów i hegemonistów, skrócili naszą historię do ram tajnych decyzji Kominternu i ich ideologicznej interpretacji. [...] W Jugosławii po Bronii (w 1966 roku na Brioni podczas IV plenum KC SKJ usunięto Aleksandra Rankovicia, dotychczas jednego z najbliższych współpracowników marszałka Tity) naród serbski stał się nierównoprawny i pozbawiony praw, wyzyskiwany i nadzorowany, poddany szowinistycznemu terrorowi, dyskryminacjom i asymilacjom, zmuszony do wielkich przesiedleń w kierunku etnicznej macierzy [...]. Wnieśliśmy do jugosłowiańskiego państwa wszystko, cośmy mieli, a odplącono nam pozbawieniem praw, hegemonią polityczną i ekonomiczną, obojętnością wobec naszych cierpień i ofiar, a dziś – gorącą nienawiścią za to, że nie chcemy dłużej istnieć jako pokorni poddani” (Zacharias, 2004, s. 419). Cośic udzielił politycznego poparcia S. Miloševićowi, który miał stanąć na czele rozwijającego się wówczas wokół niego ruchu serbskiego populizmu. To był moment, kiedy serbski nacjonalizm odradzał się, głównie dzięki działalności części intelektualistów z Belgradu i serbskiej Cerkwi Prawosławnej, a nie tylko ze względu na zręczne działania S. Miloševicia. Nawet I. Stambolić, interpretując otaczającą go rzeczywistość i nastroje społeczeństwa stwierdził, że „galopująca nawała nacjonalistyczna” była w Serbii tak wielka, „że ostatecznie, nawet gdyby nie było Miloševicia, to serbskie dogmaty i wielkoserbscy nacjonaści znaleźliby jakąś drugą osobę” (Zacharias, 2004, s. 450).

Ogromny wpływ na to, że poglądy wyrażane przez S. Miloševicia były znane w społeczeństwie, miały ówczesne media, które z czasem zaczęły podlegać jego kontroli. Gdy w 1987 r. zaczął przejmować władzę, natychmiast doprowadził do zwolnienia wszystkich redaktorów naczelnych ważnych gazet i szefów stacji telewizyjnych oraz rozgłośni radiowych (Drakulić, 2006, s. 152). Od tego czasu media były starannie kontrolowane i stały się najważniejszym instrumentem propagandowym, który pomagał mu w utrzymywaniu się u władzy przez następne ponad dziesięć lat.

## Podsumowanie

Artykuł ten stanowi porównanie ze sobą dwóch skrajnych wizerunków Slobodana Miloševicia: z jednej strony bankowca, specjalisty od spraw gospodarczych, natomiast z drugiej strony pragmatycznego polityka, który w celu zdobycia i utrzymania władzy jest w stanie zmienić swoje poglądy. Potrafił on dostosowywać dzia-

łania polityczne do nastrojów społeczeństwa serbskiego, występujących w danym okresie czasu. Nie sprawiało mu żadnej trudności czerpanie z różnych ideologii tylko po to, by nie stracić poparcia wyborców.

S. Milošević w celu utrzymania najwyższej pozycji w państwie coraz bardziej odcinał się od swoich poglądów dotyczących konieczności modernizacji i wprowadzania reform gospodarczych. Potwierdził to mówiąc, że „jeśli będziemy musieli, to będziemy walczyć. Niemniej mam nadzieję, że przeciwnicy nie będą tacy głupi, by się z nami bić. Bo my co prawda nie umiemy pracować ani zarządzać gospodarką, ale przynajmniej potrafimy wojować”, wpasowało się idealnie do sposobu myślenia prezentowanego przez Cerkiew prawosławną i elity intelektualne (Zacharias, 2004, s. 528). Dotyczyło to tworzenia mitów sprzecznych z potrzebami modernizacji kraju, o które przez wiele lat sam walczył. Natomiast w momencie, gdy udało mu się zdobyć upragnioną władzę, priorytetem nagle stało się rozpoczęcie walki o utrzymanie tożsamości „bohaterskiego narodu”. Ta idea miała pomóc mu w istnieniu jak najdłużej na serbskiej scenie politycznej

## Bibliografia:

- Crnobrnja, M. (1996). *The Yugoslav Drama*. Montreal: McGill-Queen's University Press.
- Drakulić, S. (2006). *Oni nie skrzywdziliby nawet muchy. Zbrodniarze wojenni przed Trybunałem w Hadze*. Warszawa: Wydawnictwo W.A.B.
- Gibas-Krzak, D. (2009). *Serbsko-albański spór o Kosowo w XX wieku. Uwarunkowania, przebieg, konsekwencje*. Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek.
- Judah, T. (1997). *The Serbs, History, Myth and the Destruction of Yugoslavia*. New Haven: Yale University Press.
- Korzeniewska-Wiszniewska, M. (2008). *Serbia pod rządami Slobodana Miloševicia. Serbska polityka wobec rozpadu Jugosławii w latach dziewięćdziesiątych XX wieku*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Lebor, A. (2002). *Milosevic. A Biography*. London: Bloomsbury Publishing.
- Milošević, S. (1990). *Czas rozstrzygnąć*. Warszawa: „Kwadrat”.
- Popov, N. (1994). *Serbski dramata. Od faszystowskiego populizmu do Miloševicia*. Warszawa: Niezależna Oficyna Wydawnicza.
- Zacharias, M.J. (2004). *Komunizm, federacja, nacjonalizmy. System władzy w Jugosławii 1943–1991. Powstanie, przekształcenia, rozkład*. Warszawa: Wydawnictwo NERITON.